

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 44

Zwycięstwo Polaków na czeskim Śląsku Cieszyńskim

Ziemia śląska obala fałszywe czeszy

KRAKÓW, 19. 9. (A. W.). — W niedzielę ubiegłą odbyły się wybory do gmin w Czechosłowacji. Lista polska uzyskała zwycięstwo w większości rolniczych gmin powiatu Cieszyńskiego. Pomimo tego, że urzędowe czeskie spisy ludności wykazywały, że w miejscowościach tych Polaków prawie nie ma. Karwina uzyskała ponad połowę mandatów polskich. Charakterystycznym w dotychczasowych wynikach wyborów jest duży procent głosów komunistycznych w okręgach przemysłowych. Każdemu Polacy czyli Czechom Polacy niechęć zmusza do głosowania tylko w Cieszynie i Szarleju najważniejszą ilość głosów. Poza tym głosowali oni wprost na liście czeskie, czym łamaczy należy odsłonek głosów czeskich w niektórych gminach rolniczych.

KRAKÓW, 19. 9. (A. W.). — Podczas wyborów do gmin w Karwinie Polacy zdobyli 23 mandaty, w tym 7 mandatów uzyskał polski socjalista, 4 mandaty polscy komuniści. Niemcy zdobyli 5, Czesi 8.



Urodzaje pikne, kabza napchana, pokazem, miejscim tykom, że i my potrafimy się zabawić!

Obrabowanie pociągu przez uzbrojonych bandytów

Straszna strzelanina wśród ciemnej nocy

Zabici i ranni

Dzisiaj nadeszły bliższe szczegóły o sygnalizowanym wczoraj niesłychanie śmiałym i niezapomnianym u nas napadzie bandyckim

na pociąg pasażerski koło Równego.

Oto nocy wczorajszej koło godziny drugiej na przystanku Chmielin

wyłonilo się nagle z ciemności kilka tajemniczych postaci, które szybkim krokiem zbliżyły się do zwrotniczego, czekającego na nadchodzący pociąg.

Zanim oszołomiony taką nieoczekiwaną wizytą kolejarz zdolał cokolwiek przedsięwziąć nocni bandyci

przyłożyli mu rewolwer do skroni

i zażądali, by bezwzględnie przestawił zwrotnicę i skierował na ciąg nadchodzący od Urycka na hocznicę.

Zwrotniczy nie chciał wykonać żądania bandytów: zorientowany w sytuacji gwałtownym ruchem

rzucił się do ucieczki.

W tej chwili padły strzały. Zwrotniczy ciężko ranny runął na ziemię.

zalewając się krwią.

Bandyci bez wahania przebiegli sami zwrotnicę i po chwili pociąg pędzący głównym torem skręcił na bocznice i zatrzymał się.

Bandyci steroryzowali maszynistów rzuciła się do wagonów pierwszeńszej i drugiej klasy. W przedziałach, w których wszyscy pasażerowie spali, wszczął się tumult.

— Kłóść się twarzą do ziemi, padły rozkazujące słowa, wyrzucane w jakimś łamanym rosyjsko - ukraińsko - polskim języku.

Napastnicy przystąpili do rewizji pasażerów,

Jadący zaspań, przerażeni, przecierając oczy i nie wierząc czy to jakiś koszar senny czy uporna zjawia, poddali się bez sprzeciwu rozkazom napastników. Szersze dźwięki bandytów przetrząsały kieszenie, rozrywały walizy,

rabując wszystko.

co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Następnie przyszła kolej na trzecią klasę.

Zrabowane przedmioty bandyci składali na wozy, które w jakiś tajemniczy sposób zna-

lazły się obok bocznicy, nadjeżdżając niewładomo skąd i niewiadomo kiedy.

Tymczasem rozbudzeni halasem i krzykami pasażerowie przedziałów, do których nie zdolała jeszcze dotrzeć awangarda rewidujących pomyśleli o ratunku.

Między jadącymi znalazł się jakiś

funkcjonariusz policji, który wdrapującemu się do wagonu bandycie wywalił

prostą w łeb

i powalił go trupem na miejscu.

Pierwszy ten strzał dał hasło do obrony. Z obu stron otworzono gwałtowny ogień.

Bandyci zasygnalizowali gradem kul.

pośpiesznie ładowali łup na wozy i wycofywali się powoli z akcji. Po chwili zniknęli w ciemnościach.

Strzały umilkły. Turkot wozów cichł w oddali.

Z pociągu dobywały się odłosa płaczu przerażonych kobiet i dzieci, pomieszane z jękiem ranionych.

Ofiarą napadu jest jeden z pasażerów zabity podczas strzelaniny, oraz dwu rannych. Nazwisk nie udało się jeszcze ustalić.

Według przypuszczeń bandytów było przeszło trzydziestu. Prawdopodobnie handlowi dzieł bandy słynnego Mucy, bandyty grasującego na Kasach.

Od niedopałka papierosa spłonęły miliony

Pożar w fabryce atramentu

(Telefoniem z Warszawy)

Wczoraj około godz. 5-ej rano wybuchł pożar w fabryce atramentu, tasiem do maszyn, laków, hektografów i t. n. przyborów pisemnych p. f. „M. Leszczyński i S-ka” przy ul. Ogrodowej Nr. 32. Wydobytający się dym z sali na I piętrze, mieszącej rozlewnię Nr. 2 zauważył pierwszy

stróż domu,

który zaalarmował straż ogniową. Straż przybyła niebawem w sile dwóch oddziałów (I i IV).

Ogień, znalazłszy podatny materiał w postaci drewnianych urządzeń, oraz szaf z go-

towem materiałami (lak, tasiem i t. p.)

rozszerzał się szybko. Energetyczna akcja straży, pod kierunkiem kapitana IV oddziału p. Janowskiego, nie dopuściła do przetrzaśnięcia się ognia z sąsiedniej sali do innych ubikacji.

Około godz. 6-ej rano pożar zupełnie ugaszono. Fabryka o-

straty na kilka milionów.

Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego

niedopałka papierosa, gdyż ognia w tym dziale fabrycznym nie używają.

Pranie jeneralne w Banku Centralnym

Gospośia w kryminale a praczki przy robocie

Pocóż Zarząd wyplera się tak gwałtownie p. Zawadzkiego?

Jeżeli tak kompromitujący, trzeba było go usunąć już dawno

W Banku Centralnym odbywa się praca wyteżona: specjaliści eksperci, powołani z ministerjum skarbu, przeprowadzają

rewizje ksiąg.

Praca ta żmudna, nie kończy się przed upływem kilku dni — i dopiero wówczas afera Zawadzkiego okaże się w całej pełni.

Wówczas pokaże się jeszcze dobitniej, jak bezcelowe jest wszelkie „bielenie” tej ciemnej sprawy.

Badanie ksiąg Banku Centralnego wykazuje między innymi błędność listu Zarządu tego banku, ogłoszonego w dzisiejszej prasie.

W tym liście Zarząd twierdzi, że Zawadzki nie pełnił obowiązków ani prezesa ani dyrektora banku już od czerwca.

Tymczasem my wiemy, że ta dymisja była tylko

fikcją na pokaz.

że p. Jerzy Gaszyński, zastępca Zawadzkiego, był tylko figurą słonią — zaś zlecenie urzędnikom wydawał sam dyreksjonowany, dowody kasowe i buchalteryjne

wewnętrzne

podpisywał również sam dymisjonowany, urzędując w banku od rana do wieczora.

Tylko nie chwalono się nim na zewnątrz, co było bardzo zrozumiałe, gdyż p. Zawadzki podał się do dymisji na skutek rewizji ksiąg i na żądanie ministerjum Skarbu.

Wszak p. Zawadzki dał słowa honoru w Skarbie, że nie będzie się zajmował sprawami banku. Więc musiał jakoś tego słowa honoru „dotrzymywać”, działając przynajmniej... tajnie.

Wtorowe posiedzenie Senatu

(Od warszawskiego korespondenta)

Porządek dzienny posiedzenia Senatu w dniu 25 b. m. przedstawia się, jak następuje:

- 1) Wybór 4-ch członków do Trybunału Stanu.
- 2) Sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy w przedmiocie niektórych zmian w dekreście o spółkach z ograniczoną odpowiedzialno-

ścią i dekreście z dn. 7 lutego 1919 r. o rejestrze handlowym.

- 3) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska.
- 4) Projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych.

Wynurzenia generała Rivery

PARYŻ, 19. 9. PAT „Petit Parisien” donosi z Madrytu: Generał Rivera wobec dziennikarzy hiszpańskich oświadczył, iż nowy rząd jest niemowlęciem, które wymaga opieki, dlatego wszystkie zarządzenia nowego rządu powinny być zabezpieczone energicznymi środkami.

Do takich środków należy stan wyjątkowy i wszystko, co się z nim łączy.

Nie jest prawdą, jakoby nowy rząd był germanofilski.

Przeciwnie jest on frankofilski. Rivera jest dumny z tego, że nosi oznakę legii honorowej. Generał przypominał, że w czasie wojny światowej ostro protestował przeciwko nieludzkim metodom, stosowanym przez Niemców.

W sprawie Marokka dodał Rivera, że w czwartek wyjeżdża tam generał Allucemas, jako wysoki komisarz, by złożyć dyrektoriatowi szczegółowe sprawozdanie.

Miedzynarodowy kongres w Paryżu

będzie zstarawiał się nad dolą inwalidów wojennych

Dnia 6 października b. r. odbędzie się w Paryżu kongres przedstawicieli rządów sojuszników celem obradowania nad dolą inwalidów wojennych.

Wyrażamy nadzieję, że nasze ministerjum pracy postara się o wysłanie delegata z Polski na te tak ważną i żywo nas zajmującą konferencję.

Włochy nie dostarczają materiału wojennego Bułgarji

RZYM, 19. 9. — Mussolini protestował przeciwko pogłom-

stwu, że Włochy dostarczają materiału wojennego Bułgarji.

Triumf paskarzy i spekulantów

Nowe, 500.000 banknoty

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, iż państwowe zakłady graficzne są w trakcie przygotowywania

nowych 500.000 banknotów markowych.

Jak słychać bliższe są już na maszynach.

Tylko tak dalej panowie fabrykanci a będziecie sami tylko palić swe papierosy

Mimo zmniejszającego się z miesiąca na miesiąc popytu na wyroby tytoniowe, w dniach najbliższych zwraca się zwi-

nanego za drugą połowę sierpnia.

Na wczorajszym posiedzeniu magistrat uchwala o wypłacie pracownikom miejskim 30 procent dodatku drożyz-

ny. Co po uchwale, kiedy w kasie pusty?

Pikelhauba i knut czerwony, srosobłą się w Ruhrze do marszu na Berlin

Moskwa ostrzega swych pruskich bractszków przed sojuszem z hakatą

Depesza własnej radiostacji

PEPLIN, 19. 9. — W ostatnich czasach, według wszelkich oznak, następuje ponowne zbliżenie skrajnych partji lewych, jak i prawych na terenie okupowanym, celem przygotowania akcji bojowej zmierzającej do obalenia teraźniejszego rządu

w Berlinie. Instrukcja nadesłana przestawia przed zbliżeniem z „Deutsche Volkspartei” i wyrażają obawę, że nacjonalisci wykorzystają wpływ komunistów na masę dla swoich celów.

Nad Kalifornią rozpułaty się żywioły

Katastrofa pożaru

Depesza własnej radiostacji

SAN FRANCISCO, 19. 9. — W Berkeley w Kalifornii zniszczony został budynek biurowy

między którym znajdował się uniwersytet miejscowy.

Ciemnoskórych buntowników zapędza Rzym w jarzmo poddaństwa

Depesza własnej radiostacji

RZYM, 19. 9. — Wojska włoskie rozproszyły w Trypolitanji powstańców, zadając im ciężkie

straty. Załadowana w Neapolu dywizja milicji ochotniczej przybyła do Trypollisu.

GIEŁDA

(Telefoniem z Warszawy)

Dzisiaj, jak zwykle we środe notowań akcyj na giełdzie nie było.

Poza giełdą natomiast sprzedawano akcje w dalszym ciągu po kursach wybitnie niższych.

Dla walut tendencja nie zmieniła się. W obrotach przagiel-dowych żądano za dolary — 319.000, marki niem. — 0.0024, francuskie franki 17.500, belgijskie — 14.500, szwajcarskie 49.500, funty szter. 1.450.000, korony czeskie 9.300, austriackie 4.60.

Ceny złota i srebra płacze w dniu dzisiejszym przez P. K. K. P. i komitet Skarbu Narodowego przy Głównym urzędzie probierczym: Dolar 268,200, Franki 51,740, Furdy angielskie 1.305.000, Korony a.-w. 54.320, Marki niemieckie 63,870, Ruble 137,950, gram szwajcarskiego złota 178,232, Dolar 126,300, Franki 21,900, Szylingi 27,400, Korony a.-w. 21,900, Marki niemieckie 26,200.

Ruble 94.500, Gram szwajcarskiego srebra 5.253.

Notowania oficjalne

GOTÓWKA
Dolary 299,280.
Marki niemieckie 0.00172
Franki francuskie 16.200
16.700.
Franki szwajcarskie 16.700.

Główne wygrane

V-ej kl. Loterii państwowej

Mk. 500.000, 29322
Mk. 400.000, 36877, 64615
Mk. 300.000, 14192, 29634
Mk. 200.000, 23870
Mk. 100.000, 32554, 43595, 65336, 70560, 76842, 83254
Mk. 50.000, 2992, 8747, 11650, 20.416, 22303, 24448, 31694, 32677, 50326, 51669, 545331, 56859, 60587, 63022, 71789
Mk. 80.000, 12059, 18192, 19430, 30187, 58166, 64899, 72208, 72180

Nie igrajcie z ogniem, nie doprowadzajcie ludzi do rozpacz!

Pracownik państwowy, jeżeli ma dobrze spełniać swoje obowiązki, musi być spokojny o los swojej rodziny

Oszczędności, oparte na nędzy urzędników, nie przyniosą korzyści państwu

(Od warszawskiego korespondenta)

Na drugi dzień po uchwale Rady ministrów z dn. 13 b. m. prasa czerwona pisała.

„Poco było, robić obietnice, skoro się ich dotrzymać nie ma zamiaru albo nie może.

„Mizerna pensje urzędników państwowych, zwłaszcza w okresie początku roku szkolnego, oraz pory zimowej nie są w stanie pokryć budżetu miesięcznego urzędnika, to też urwanie im dodatku na który mieli prawo liczyć musi ich rozgoryczać.”

Niestety, nie omyliliśmy się ani na jole. Rozgoryczenie wśród pracowników państwowych wzrasta i potęguje się z dnia na dzień a jeżeli nie przybliży

form skandalu czy ekscesów, przypisać to należy wysoce rozwinętemu poczuciu praworządności i patriotyzmu tych wyzyskiwanych.

Pomimo jednakże panowania nad sobą i pozornego spokoju, rozgoryczenie urzędników jest bardzo wielkie. Świadkiem tego była wczoraj wieczorem nasza redakcja, do której, jak zwykle,

trafiała ci, którym dzieło się krzywdzi.

Skryzka redakcyjna pomieścić nie mogła listów nadesłanych przez przesłania, poszczególnie urzędy a nawet pojedynczych urzędników.

Przez pokój redakcyjny do późnego wieczora przewijały się delegacje pracowników.

Zarówno listy, jak i delegacje jednogłośnie protestowały przeciwko wielkiej krzywdzie która im się dzieje dzięki niedotrzymaniu zobowiązań, które rząd w stosunku do pracowników państwowych przyjął na siebie.

Przerzuciłmy te karty, z których bije gorzka i nieraz wyrwywa się ostre słowo — czyż wolno ich za to potępić?

Czy wolno potępić oca, z rozpaczą patrzącego na dziecko, któremu, pomimo wielkiej pracy i

odejmowania sobie od nst, nie jest w stanie kupić niezbędnej książki lub opłacić wpisu szkolnego?

Czy wolno jest potępić meza, który nie może dać lekarstwa lub zapewnić należytej kuracji chorej żonie?

A taki przedziez jest los trzech czwartych urzędników państwowych, poświęcających swoją wiec, zdolności i zdrowie dla dobra państwa.

Do jakiego stopnia uchwala Rady ministrów z dnia 13 b. m. krzywdzi tych najbardziej wyzyskiwanych, niech posłuży

poniższy cyfrowy przykład, nadesłany nam w jednym z listów.

Urz. państw. w dn. 1. VIII otrzymał powędzimy upos 100 mk. do tego 58% za lipiec (wypł. około 10.8) = 138 mk. czyli, że właściwie także uposażenie winno było być wypłacone w dn. 1.8.; do tej kwoty dolicza się 32% za pierwszą i 30% za drugą połowę lub też 72.09% za cały sierpień, co się równa

$$158 + 114 = 272$$

i taką kwotę należało wypłacić w dn. 1.9. (od tej kwoty należy również obliczyć wskaźnik Kom. Stat. za I połowę września). Otrzymał natomiast

$$158 + 51 (32\%) = 209$$

Różnica przy obliczeniu, gdzie za podstawę wzięto tylko 100 mk. wynosi na niekorzyść urzędników 63 mk., przy obliczeniu faktycznym — przedstawia to dla nich ruinę finansową i katastrofę.

Spokojny, rzeczowy, cyfrowy ten przykład jest okropnym oskarżeniem, dla tych, którzy bez żenady łamią poczynione obietnice. Ale nie wszystkie głosy są równie spokojne i rzeczowe, są także, które uniesione temperamentem zapominają o należnym władzy szacunku i ironizują lub wprost oskarżają.

W sprawie rozporządzenia Rady ministrów o

o wypłaceniu 30% dodatku

czytamy:

„Dodatek 30% za drugą połowę sierpnia ma być wypłacony natychmiast. Ten wyraz natychmiast jest poprostu urąganiem, bo rozporządzenie wydaje się w połowie września, słysząc, w połowie września, a wypłata następuje 17-18.

W porę, prawda? — marka przecież stoi w miejscu, drożyna, broń Boże, nie wzrosła do tej pory, pieniądze więc mają tę samą wartość — coż więc znaczy jakież tam więcej niż 2-tygodniowe opóźnienie?”

Alte dość tego, nie chcemy powtarzać tych głosów rozpacz.

Sam fakt jest tak wymowny, że najmocniejsze nawet określenia i omówienia nie spotęgują jego grozy.

Niech jednakże rząd nie igra z ogniem.

Z trudem i wysiłkiem zbudowana maszyna państwowa, może funkcjonować tylko wtedy sprawnie, kiedy wszystkie kółka i tryby będą równie sprawnie działały.

Biada, jeżeli którego z tych kółek zabraknie,

Wierzymy w lojalność pracowników państwowych, wiemy, że do ekscesów nigdy nie dojdzie, ale nikomu nie można zabronić, myśleć o swoim losie i starać się o inne zajęcie.

W ten sposób najdoleźniejsze jednostki, gnębione niedostatkami znajdują sobie lepsze i popłatniejsze zajęcia, a w urzędach pozostają miernoty. Z tem rząd liczyć się musi.

A z drugiej strony dotrzymywanie umów i zobowiązań

obowiązuje wszystkich jednakowo.

Niedotrzymywanie ich przez rząd złechęci i rozgoryczy tych, wobec których były powzięte.

Tego zapominać nie wolno!

Polski samolot bezsilnikowy „I Klub” (Pilot Ulass)

ustanowił rekord wszechświatowy lotu w nocy

Wczorajsze depesze urzędowe doniosły o niebywałym rekordzie polskim: samolot bezsilnikowy „I Klub” konstrukcji p. Jana Kubickiego (pilot W. Ulass) dokonał

pierwszego na świecie

lotu nocnego na przestrzeni blisko 2 kilometrów, utrzymując się w powietrzu w ciągu 1 minuty 40 sekund.

Wzlot odbył się na Czarnej Górze pod Nowym Targiem. Dla orientacji pilota rozniecono 2 ogniska, aparat jednak wbrew oczekiwaniu przeleciał jeszcze dalej, składając w ten sposób jeszcze jeden dowód swej wielkiej sprawności.

Z prawdziwą przyjemnością przypominamy naszym Czytel-

nikom, że „I Klub” jest ich starym znajomym — jest to bowiem ten sam aparat, opisywany przez nas wielokrotnie,

zbudowany własnoręcznie

przez p. Kubickiego.

Nie zawiódł więc naszych nadziei. Na konkursie wszechpolskim jest jednym z dwóch zwycięzców, a oprócz tego ustanowił pierwszy rekord wszechświatowy lotu nocnego bezsilnikowego. Zaś lotnik Ulass, pilotujący „I Klub”, dokonał lotu bohaterkiego, zdobywając sobie pierwszorzędne stanowisko wśród rekordmanów całego świata.

Zawsze dotąd wlekiśmy się za przewodem zagranicy — dziś ona niech nas dopędza!

Czy Sejm przyspieszy swa sesje?

Rozstrzygnie to konwent senjorów we wtorek

(Telefoniem z Warszawy).

Prezes klubów „Wyzwolenie”, P. P. S. i „Klub Ludowy” — Thugutt, Barlicki i Dabski — wystosowali do marszałka Sejmu pismo, w którym, powołując się na uchwały swych klubów, proponują przyspieszenie zwołania Sejmu, z uwagi na ciężką gospodarczą sytuację kraju i konieczność załatwienia sprawy bonów złotych.

Podatek obrotowy

W związku z rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 18 lipca r. b. w przedmiocie wprowadzenia ksiąg obrotu, ministerjum skarbu wyjaśnia, że zgodnie z postanowieniami art. 50 ustawy z dnia 14 maja 1923 roku w przedmiocie państwo-

wego podatku przemysłowego — rozporządzenie to bynajmniej nie nakłada obowiązku prowadzenia ksiąg obrotu na te przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, które prowadzą księgi przepisane kodeksem handlowym.

Kancelerz ks. Seipel i minister dr. Gruenberger o stosunkach Polski z Austrią

Wczorajsza konferencja z przedstawicielami prasy

(Od warszawskiego korespondenta)

Związkowy kancelerz Austrii ks. dr. Seipel i minister spraw zagranicznych Gruenberger — przyjeźli onegdaj w salonach poselstwa austriackiego przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

W przemówieniu swem ks. kancelerz Seipel

podniósł znaczenie, jakie dla każdego rządu ma opinia publiczna i jej wykładnik — prasa. Rząd austriacki nie pomijał też nigdy sposobność zetknięcia się z prasą, niekroć w swych podróżach zagranicznych do Pragi, Berlina, Weroni, Genewy, Paryża — chodzący mu o odwrócenie katastrofy, jaka za wista była nad Austrią, lub załatwienie innych spraw nagłych.

Przyjazd do Polski nie jest wywołany żadną podobną okolicznością. Między Austrią a Polską nie zachodzi żaden konflikt, nie mamy wspólnych granic, ani Austrii ani Polska nie służy tendencjom imperialistycznym. Niemniej przeto oba państwa są wzajemnie na siebie skazane przy wymianie produktów.

Już przed wojną Galicja zaopatrywała Austrię w mięso, nąftę, węgiel, otrzymując w zamian finansowe i gospodarcze porady. Obecna przynależność Galicji do Polski powoduje konieczność przelania tych stosunków na oba państwa. Przyjazd do Warszawy służy umocnieniu tych stosunków, jak i odważniemu wizyty, która b. minister Skirmunt złożył rządowi austriackiemu. Rozmowy z rządem polskim służyły wzmocnieniu idei, która poręcza światu pokój. Idei

tej służył systemem traktatów rozejmowych, jakie zawarł Siny z Czechami i Węgrami. Obecnie także rząd polski zgodził się na zawarcie z nami podobnego. Będzie to pierwszy tego rodzaju traktat, jaki zawrze wznowione państwo polskie.

Minister spraw zagranicznych Gruenberger

zaznaczył w wstępie, że trudno jest odgraniczać sprawy polityczne od gospodarczych. Uczy go tego doświadczenie, jakiego nabył jako b. minister handlu, a przedtem jako urzędnik ministerjum handlu przez lat dwadzieścia.

Wdrożenie nowych związków handlowych jest zarówno dla Polski jak dla Austrii trudne. Po stronie Polski trudność w tem polega, że musiała ona lednoczyć obszary przed wojną gospodarczo rozczłonkowane, po stronie Austrii zachodziła trudność, że jej dawny obszar się skurczył i trzeba było przystosować się do nowych szczytów granic. Proces przy stosowania wymaga dłuższego czasu, należy iść krok za krokiem, ale na drodze tej poczyniło się już znaczne postępy.

Rozmowy z rządem polskim miały przebieg zadowalający, czego ilustracją będzie urzędowy protokół z obrad.

Na pytanie przedstawiciela prasowego

minister Gruenberger oświadczył, że istniejący między Polska a Austrią niedostateczny traktat handlowy zostanie uzupełniony poprawami taryfowymi, aby odpowiedzieć należyście zadaniam.

Polityczno gospodarcze powroty pobytu kancelerza Austrii w Warszawie

sąd arbitrażowy, konwencja konsularna i uzupełnienie traktatu handlowego

(Od warszawskiego korespondenta)

Onegdaj odbyła się w gmachu Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych p. M. Seydy konferencja polsko-austriacka, w której można projekt umowy przewidującej przekazywanie sporów między Polską a Austrią sądowi arbitrażowemu. Oprócz tego podpisany został protokół, dotyczący zawarcia w najbliższej przyszłości kon-

wencji konsularnej, podjęcia rokowań w sprawie wiz, i taks paszportowych oraz w sprawie zwrotu kosztów leczenia obywateli polskich w szpitalach austriackich. Omówiono też szereg spraw z zakresu anrowizacji Austrii, w szczególności sprawy węglowe. Postanowiono w odpowiedzi chwili uzupełnić obecnie istniejący traktat handlowy.

Czerwone katy „katalut” cudzoziemskich gości

A w podziemiach konspiracji wre i kipi

RYGA, 19. 9. — Do tutelszych dzienników donoszą z Moskwy, że tam w ostatnich dniach bardzo dużo mówią o mającym nastąpić przewrocie. Według pogłosek, część moskiewskiego garnizonu zdecydowana jest

podtrzymać przewrót. Spodziewają się walk ulicznych. W związku z tem dużo cudzoziemców zwiedzających wystawę, wyjeżdża przed terminem z Moskwy. Co noc odbywają się liczne aresztowania.

Puryszkiewicz o zamordowaniu Rasputina

Wyjątki z pamiętnika oślawionego przywódcy „Czarnej sotni” w dawnej Rosji, W. Puryszkiewicza

(Ciąg dalszy)

— Nie — powiada — niemożliwe. Wyobraźcie sobie, że on wypił dwa kieliszki z trucizną, zjadł parę ciastek z różowym kremem i, tak widząc, nie, zupełnie nie, chociaż już upłynęło od tej chwili pełnaście minut. Jestem zdezorientowany tem bardziej, że zaczął się on już niepokoić, dlaczego hrabina nie schodził tak długo. Musiałem mu wytłumaczyć, że na gorze gości jest niewiele i hrabina zuka pretekstu, ażeby zniknąć niepostrzeżona. W chwili obecnej Rasputin siedzi ponury i szczeniaki i, jak sadzę, wpłynęło na niego, ażeby nie było tylko w silnej czkawce i upływie sily.

— Cóż mi radzicie, panowie? — zakończył Jusupow.

— Wracał pan na dół — rzekliśmy. — Trucizna musi wręczyć się do krwi. Jeżeli jednak działanie jej okazało się nieskutecznym, przyjdzie pan tu za pięć minut. Postanowimy wówczas, jak z nim skończyć. Czas uchodził. Ranek może nas zastać tu z trupem Rasputina.

Jusupow wyszedł powoli. W tym samym czasie zwróciłem uwagę, że dr. L. nie było z nami. Przedtem fuż strzegłem, że ten niezwykle silnie zbudowany mężczyzna czuje się źle. Chodził nerwowo po pokoju, czerwieniąc się apoplektycznie i siadając na fo-

telu, to znów chwytał się za głowę, patrząc na nas błędnym wzrokiem.

— Co panu, doktorze? — zapytałem go, gdy wrócił do gabiretu.

— Stabo mi! — odparł szepcąc — kiedyś był na dole, straciłem przytomność, na szczęście upadłem nieszkodliwie w śnieg, który mnie ochłodził. Dzięki temu wróciłem do przytomności. Wstyd mi, doprawdy, lecz nie mogę się opanować.

— Ach, doktorze! — rzekł w książkę przechodząc właśnie obok nas — nigdy bym tego nie przypuścił.

— Wasza książeczka wysokości — odparł, jakby tłumacząc się dr. L. — nie ja jestem winien, lecz moja kompleksja. Zostawiliśmy go w spokoju i czekaliśmy dalszego rozwoju wypadków. Po pięciu minutach Jusupow

no raz trzeci zjawił się w gabinecie.

— Panowie — rzekł on pośpiesznie — sytuacja wciąż ta sama; trucizna nań nie działa, albo nie niewarta. Czas tymczasem ucieka i nie można dłużej zwlekać. Decydujemy, co zrobić i to jaknajprędzej. Rasputin jest już całkiem zniecierpliwiony nieobecnością hrabiny i zaczyna odnosić się do mnie podejrzliwie.

— Ha, cóż — rzecze w książkę — zostawmy to sprawę dzisiaj, być może uda się nam zgładzić go innym razem, w okolicznościach bardziej sprzyjających.

— Za nic! — wykrzyknąłem. — Czy wasza książeczka wysokości nie rozumie, że Rasputin, wymknąwszy się dzisiaj, ujdzie nam na zawsze, bo czyż on przyjdzie tu raz jeszcze, widząc, że go oszukano. Rasputin żywy stał wyśię nie może, nie powinien i nie wyjdzie, — oia-

gnąłem dalej półszepceniem, akcentując każdy wyraz.

— Ale co czynić? — zapytał Dymitr Pawłowicz.

— Jeżeli nie można trucizną — odparłem — trzeba zagrać wabanque, otwarcie. Albo zejdziemy wszyscy razem, albo też ja wykonam to sam przy pomocy „sauvage’a”, lub też kastetu. Co panowie na to?

— Tak zauważył Jusupow — ostatecznie należy wybrać jeden z tych dwóch sposobów.

Po chwilowej naradzie, postanowiliśmy zejść na dół, gdzie ja miałem „starca” dobieć kastetem. Dr. L. dostał od Jusupowa palke kauczukową ot, tak na wszelki wypadek, jakkolwiek z góry oświadczył on nam, że nic nie potrafi uczynić, gdyż ledwo się trzyma na nogach.

Powziawszy tę decyzję, posunęliśmy się „golego” ku

schodom, lecz gdy zesliśmy pięć stopni, Dymitr Pawłowicz ujął mnie nagle za ramię i, szepcząc do ucha: odejść na moment, podągnął z powrotem do gabinetu Jusupowa, następnie rzekł do mnie:

— Pan nie będzie miał przeciwko temu, żebym ja go zastrzelił. Niech będzie, co chce. Byłby przedzej.

— Bardzo proszę — odparłem. — Nie o to chodzi, kto go zgładzi, a tylko żeby to uczynić dzisiejszej nocy.

Wówczas Jusupow stanowiąc krokiem zbliżywszy się do biurka, wyjął z jego szuflady niewielki bagnet i pewnym krokiem skierował się na dół. Mlęcząc, poszedł za nim, aby zająć dawne posterunki. Zdał nam się, że tym razem nie długo już wypadnie nam czekać.

(C. d. n.)

Autor „Generała Barcza” — Juliusz Kaden Bandrowski wierzy w szczęście małżeńskie Dowód tej wiary — bliźnięta znakomitego pisarza

— Najlepiejplecniejsza ankieta jaką sobie można wyobrazić Panie Redaktorze — przyjął mnie z wesołym okrzykiem autor „Generała Barcza” — Ankieta o tem co wokoło kole. dreczy, raduje, doprowadza do rozpaczy, co nas zamienia w panofle! Mówiąc poważnie, ankieta o tem co myślimy o kobiecie jaka danielibyśmy. Była, ankieta

o największej nadziei, czy też nacięższym zawzięcie męskiego życia. Mówiąc jeszcze poważniej o tem, nad czym głowili się prorocy wszystkich wier, filozofowie wszystkich systemów, artyści wszystkich czasów.

— No tak, ale przecież zajmuję pan w tej sprawie jakieś stanowisko.

— Ba! zajmuje tysiąc stanowisk. Naiciekniejże znalazłbym wszystkie. Miło jest być szczęśliwym mężem, nie jest złe być mężem zdradzonym, nie należałoby też pogardzać stanowiskiem tego „trzęcego”, z powodu którego tyle już napisano, namalowano, namoralizowano.

— Więc ostatecznie wymyka się pan i stanowczej odpowiedzi nie dostanę?

— O nie, kolego nie wymykam się. Odpowiedzieć należy, tembardziej że właśnie u nas sprawa szczęścia małżeńskiego tak wiele rodzi nieporozumień. O toż Redaktorze, uważam, że szczęście w małżeństwie jest możliwe, i że jest ono największą

zdobą ludzkiego życia.

— Czy znalazł pan recepty?

— Wydaje mi się, że każdy może je znaleźć. Po pierwsze też należy sobie wyobrazić, że stan małżeński jest czymś świętym. Tak, tak, proszę nie marszczyć brwi, to nie bluźnierstwo. Mało jest ludzi zdolnych nieść wzniosły ciężar świętości. Trzeba natomiast uważać małżeństwo za miłe ułatwienie życia, za możliwość walecznego wyrczenia się przy odhieranu telefonów, pisaniu listów i przy wszystkich niezbędnych sprawach. Dalej trzeba uważać mał-

żeństwo za możliwość nieustannej kokieterii wzajemnej. U nas zapomina się o tem. Czyż to nie rzetelna rozkosz chcieć stale po dobać się komuś i pragnąć by ten ktoś stale się nam podobał? Za największych lowelasów uważam wiernych małżonków. Bo, Redaktorze, pomyślcie sami. Oczarować kogoś w parę dni, parę miesiecy potrafiłby kto. Ale umieć zafascynować sobą całe życie, to wielka wyzyna na ślicznych stopniach

miłosnej drabinki.
— Bardzo proste są pańskie recepty...

— Jeszcze nie wszystkie. Do dwóch wskazań wyżej podanych pozwól pan, że dodam trzecie najważniejsze tak w życiu społecznym, jak i w małżeńskiej alkoWie. Myślę o demokracji w małżeństwie. Jedynym z postulatów demokracji — to równość. O toż proszę pana. Trzeba koniecznie w małżeństwie wyznawać

zasadę równości.

— To znaczy?

— Ach, całkiem prosta rzecz! To znaczy, że szuka po za domem rozrywki mąż, niech uzna, iż żona także sama ma prawo do pozadomowych rozrywek. Gdyby te prosta zasada sprawiedliwości chcieli np. mężowie stosować w życiu, liczba rozrywanych małżeństw spadła by do zera.

— Pan rozumie jakby możliwość winy była tylko po stronie mężczyzny?

— Bo tak jest prawie zawsze. Tylko nasza wyłączność, nasze nadmierne anetyty sprawiają, że równowaga małżeńska chyli się na naszą niekorzyść. Jeżeli jeszcze dodamy do tego sprawę potomstwa, to wszystkie czego kobieta doświadczyć musi dla dziecka — jest to cierpienie, przeżycie, które napewno równa się cierpieniu

rannego w polu żołnierza.

— Pan jest feministą.

— O tak. Uważam za największą rozkosz życia możliwość porozumienia się z kobietą. W małżeństwie możemy się z nią po-

rozumieć na całe życie, w małżeństwie, które ma dzieci, porozumiewa się mężczyzna z kobietą na całe życie. Zresztą panie, ja nie mogę mówić o tem rozsądnie, udało mi się bowiem porozumieć się na dwie wieczności odrazu. Czy nie widział pan moich

bliźniaków.

dwóch chłopców, którzy już dziś kłócą się ze sobą o prawo swego 20 minutowego starszeństwa?

— I?

P. Barcz Bandrowski przechylił się na krześle, roześmiał, po czym wyciągnął do mnie obie ręce oświadczył: — Kochać nigdy nie można dość kochać.

przed wyrokiem sprawiedliwości

Nieznane szczegóły kryminalnej przeszłości

Adka Stückgolda

Szantaże bochmacherskie.

Koka'na w samolotach pruskich

Malwersacje akcji „B-cl Lilpop”

(Od warszawskiego korespondenta).

Akta arcyszumiera walcarskiego Adka Stückgolda znajdują się już u prokuratora. Donosiliśmy już o tem. Sprawiedliwość stanie się zadość i za straty miliardowe, wyrządzone skarbowi państwa, za krzywdę, która stała się powojenna społeczeństwu, odpowie wyrafinowany

przestępca przed sądem. Tymczasem jednak nie ustają setne zapytania, kierowane do naszego piśma, co slychać z tym wspaniałym kombinatorskim, jaka jest jego dola obecna i czy aby tylko nie uleciał on chociaż prześlicznie wyrmknąć się na wolność. Uspokajamy, wiedząc, że najprzebiejniejsze sztuczki Adka, Małgosi i Kazimierza wraz z całą szajką, pozostającą na ich usługach, nie przydadzą się na nic wobec

czułości naszych władz, nowolanych do tenienia wszelkiego robactwa na organizmie społecznym.

Zgłaszają się do nas przy tej sposobności osoby wiarygodne, od których dowiadujemy się nowoli z odleglejszej przeszłości

sensacyjnych szczegółów o sławetnej parze Stückgold-

dów, którzy usłali sobie luksusowe gniazdko w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej nr. 72, składające się z sześciu łóżek i książących apartamentów.

O toż niezawse działo się tak dobrze braciakom Stückgoldom i nie odrazu zamarzyła pani Małgosa

o wspaniałym Mercedesie, którym w ostatnich latach rozbiła się po mieście.

Początek kariery Adka i Kazimierza — to kombinatorstwo za cudze pieniądze. W czasach okupacji niemieckiej handlował Adolf czem mógł, co mu w ręce wpadło. Główny interes polegał na sprowadzaniu z Niemiec

kokainy w samolotach wojskowych. Przyłapani przez władze niemieckie dostali się do więzienia, z czego zresztą chępli się przed naszymi informatorami, chcąc w ten sposób zamaskować swą rzekoma orientację antypruską.

Brat jego odhwywał również mniel więcej podówczas praktykę więzienną w Berlinie za sfalszowanie na wekslu

podpisu swego oca, co w sferach pozostających w stosunkach z tą rodziną było tajemnicą publiczną.

Aby dwoje chciało naraz...

Klub chcących się pobrać

W dziennikach naryskich zamieszczono podobny dwóch świętożubów, które nie należą do wyższych kół towarzyskich, ale miały wybitnych świadków słynny admirał Guépratte i literata Henryka Bordeaux.

Ogłoszenie tych dwóch podobizn ma związek z zabójczym niedawno w Paryżu „klubem chcących się pobrać”. Wszyscy członkowie tego klubu, młode nany, panie i panowie, otrzymują

złotone wstążki... do noszenia na miejscu widocznym. Posiadacz takiej wstążki samcem noszeniem jej oznajmia, że chce się żenić.

Nie należy sądzić, że ma się do czynienia z lekkomyślnym żartem. Przeciwnie, klub ten jest pomysłem całkiem poważnym i wszelkie

kluby, w towarzystwie swych rodziców lub krewnych, tańca i bawia się w taknajprzywzwoitszy sposób. W ten sposób Paryż zastąpił osławione agencje pośredniczące w małżeństwach.

Ten wynalazek „złotonej wstążki”, jest bardzo interesujący. Gdy kto chce się ożenić, lub wyjść za mąż, ma zawsze ambaras, albowiem idzie o to, aby „dwoje chciało naraz”.

Kartka z żywota powojennego aferzysty

Początkujący prawnik, handlarz starożytności, szantażysta, krzywoprzysięzca, dyrektor banku i pensjonarz „Pawlaka”

(Od warszawskiego korespondenta).

Poruszona w prasie historyjka nadużyć w Banku Centralnym, którą zajęły się władze sądowe zainteresowała opinię publiczną i zatoczyła tak szerokie kręgi, iż z polecenia prokuratora

zarządzono aresztowanie głównego dyrektora i zasadniczą duszę tego przedsięwzięcia Witolda Zawadzkiego.

Aresztowany, człowiek 35-letni, to typowy nie przeblędnący w środkach nuworisz, jeden z tych wielu, którego na powierzchni wyniósł chaos na-

szych stosunków gospodarczych.

Plany tej kariery są niezwykle interesujące. Początkujący prawnik, borykający się ciężko z losem, czasu wojny poddał się ogólnej psychozje zrobienia za wszelką cenę majątku.

Skupuje więc antyki i starożytności za bezcen, wyyskując

ciężką nieraz niedo-lich posiadaczów.

Handel temi przedmiotami daje mu w ręce środki pieniężne, z którymi przystępuje do

operacji na szerszą skalę, operacji nietu potęgującej się w nim co raz bardziej

żądza życia i użycia.

Równocześnie wyrabia różne koncesje u okupantów. Miły z powierczliwością, gładki w obścianiu i nader wymowny umie jednać sobie ludzi, z którymi prowadzi interesy handlowe.

Powołany do armii czynnej podczas wojny bolszewickiej otrzymuje w randze podporucznika starożytności referenta, co tembardziej ułatwia mu zawieranie różnych korzystnych transakcji.

Jedną z pierwszych jest nabycie od hrabiny Krasieckiej rozległej posesji przy ul. Przejazd nr. 6.

Angażując w poważnym tem przedsięwzięciu bardzo nikły kapitał przeprowadza punktację i odstępuje ją natychmiast właścicielowi fabryki wyrobów tytułowych w Grodnie Szeszeszewskiemu.

Zarabia na tem bardzo poważną podówczas sumę.

Dzieje się to wbrew

intencjom i tendencjom hrabiny Krasieckiej, która w riewczasie stwierdza, iż przyszyły potentat warszawski odegrał rolę podstawionego signaranta.

Wkrótce po tej transakcji Zawadzki poznaje się ze znanym przemysłowcem warszawskim p. Majewskim, posiadającym w województwie Toruńskiem niedawno kupiony majątek Berhof, obejmujący zgora 500 morgów ziemi w wysokiej kulturze.

Z dzieła tak uśmiechniętych ludzi p. M. świetnie perspektywami, skłania go do sprzedaży majątku, płacąc zań jakąś nikłą i śmieszna sumę w jakichś akcjach i wekslach.

Gdy wkrótce p. M. sportrzygł, iż padł ofiarą podstępny, występuje na drogę sądowną o unieważnienie sprzedaży. Proces obfituje w szczegóły niesłychanie sensacyjne, a świadkowie wezwani przez Zaw., z pośród grona jego powierników, składają zeznania na korzyść Zawadzkiego pod przysięgą, dzięki czemu szala przechyla się na jego stronę, mimo iż strona przeciwna stwierdza, że zachodzi tu

krzywoprzysięstwo.

Jeszcze kilka operacji i uderzył do niedawna prawnik z mordererą staje się mordererem po królewsku używającym życia.

Berhof staje się przybytkiem uciech, gdzie wśród erotycznych wzmruszeń w otoczeniu szalejących z nim pięknych przyjaciółek używa wywczasów.

Dzięki pieniądзом własnym i uzyskanym od różnych ludzi nabywa stopniowo

akcje Banku Centralnego, w którym, uzyskawszy przewagę kapitału zagarnia w swe ręce władzę.

Odtąd, nie kępując się niczem, dokonywa olbrzymich machinacji, których enigmatem jest aresztowanie Zawadzkiego

Kartka z romansu awantur niczego urywa się...

Dalsza akcja przenosi się do więzienia.

Podstęp ludzki

poczciwe psy zamienia w złodziei

W Niemczech rozwielił się specyficzny „branza” rabusiów, którzy popełniają kradzieże przy pomocy psów na ten cel umyślnie wytresowanych.

Złodziej, wychodząc na łowy zabiera ze sobą psa, wskazuje mu sklep lub skład przeznaczony do zoperowania, sam zaś oddala się i ukrywa w umówionym miejscu.

Pies wpada.

do sklepu, przymila się, w stosownej chwili chwytając jakiś przedmiot i węsząc ślady swego pana, przychodzi mu lupy, kradzieże są na porządku dziennym w porze letniej, gdy drzwi sklepowe stoją otworem w przeciwnym razie, pies spełnia kradzież w chwili, gdy jakiś klient drzwi otwiera.

W Berlinie policja trafiła na ślady zakładu, układającego psy

Nie tęsknicie do bogactwa

Nie daje ono szczęścia

Brutalnego męża wolno zabić

Tak orzekł sąd londyński

W uzupełnieniu wiadomości, podanej w onegdajszej prasie polskiej (nadstąpienie droga radiotelegraficzna) podać możemy następujące

szczegóły zabójstwa

Ali Kemal Fahney beja, egipskiego nababa.

Zabity był jednym z najbogatszych ludzi w kraju piramid. Syn jednego z „królów bałwełnianych”, odziedziczył po ojcu olbrzymi majątek.

Używał też życia, trwoniąc pieniądze i otaczając się zupełnie egzotycznym przepychem.

Posiadał 10 samochodów, całą flotę łodzi motorowych, własny jacht i dwa aeroplany. Kazał sobie wybudować wspaniały pałac.

Jakby wyjęty z opowiadań Szecherezady.

Wkrótce przesyłił się jednak tymi wspaniałościami.

Poleciał skonstruować coś w rodzaju pływającej willi — i spędził odtąd całe tygodnie na Nilu dając się unosić falom olbrzymiej rzeki.

Przez paroma laty młody kochał się do Paryża, gdzie poznał urodziwą, młodą wdowę.

Wkrótce pobrali się

małżeństwo zawarte zostało w Kartze, w początku grudnia roku wstępnego. Obrzęd ślubny odbył się według przepisów Korana.

W nowopobudowanej rezydencji nad brzegami Nilu młody nabab zamieszkał z uroczą żoną, obściewając ją. Prócz klejnotów olbrzymiej wartości,

Ali Kemal Fahney beja, w wal swej małżonce w dniu ślubu

5.000.000 franków.

Po paru miesiącach księstwo opuścił Luxor i udał się do Londynu, gdzie zamieszkał w jednej z najbardziej wykwiśniętych dzielnic.

Zjawienie się ich budziło stale sensację. Obracali się stale w arystokratycznym towarzystwie londyńskim.

Wkrótce jednak horyzont ich małżeństwa zaczął się chmurzyć.

Książę był szalenie zazdrosny o żonę. Pozatyin, popędliwy i brutalny,

zaczął się znęcać nad młodą kobietą

maltretując ją w sposób zupełnie niepraktykowany.

Tragedia dojrzewała. Wreszcie, pewnego deszczowego wieczoru konflikt doirzał: doprowadzona do rozpaczy dzięki zachowaniem się męża,

księżna zabiła go trzema wystrzałami z rewolweru.

Przewód sądowy ujawnił fakty niesłychane.

To też werdykt sędziów przysięgłych, uwalniając księżnę od odpowiedzialności i orzekając jej niewinność, został przyjęty przez publiczność stłoczoną w sali sądowej — listna

burze oklasków.

Sąd uznał, że księżna działała w stanie ostatecznego afektu broniąc pozatyin swęj czci i godności kobiecej.

Sprawa ta była w ostatnich czasach największą sensacją na gruncie londyńskim.

Pamiętaj o podatku obrotowym!

Urząd Skarbowy podatków na miasto i powiat Białostocki wysłał 14 i 15 września r. b. do Zarządów gminnych i magistratów nakazy płatności na podatek obrotowy za pierwsze półrocze r. b.

Odwołania mogą być składane w Urzędzie Skarbowym do 15 października r. b.

Nieotrzymanie nakazu płatniczego nie wstrzymuje zapłacenia podatku.

Z życia pocztowców.

Wzrost pracowników Poczty i Telegrafu.
Wysłanie rezolucji protestacyjnej do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W ub. niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 18 (6 wieczór) odbył się w sali Klubu Pocztowego przy ul. Warszawskiej 13, wiec pracowników Poczty i Telegrafu z Białegostoku i okolic.

Obrazy zagałę prezes Koła miejscowego, p. Sobczyk, wyjaśniając skutki ewentualnego zlikwidowania Ministerstwa Poczty i Telegrafów, poczem poddał pod głosowanie rezolucję następującej treści:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,

Prezesa Rady Ministrów, p. Witosa.

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Głabińskiego;

Ministra Skarbu, p. Kucharzkiego;

Ministra Poczty i Telegrafów p. Moszczyńskiego;

Marszałka Sejmu, p. Rataja;

Zarządu Głównego Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu w Warszawie.

Dowiedziawszy się o projekcie zlikwidowania Ministerstwa Poczty i Telegrafów, tak ważnej placówki dla resortu Pocztowo-Telegraficznego, bez którego byłby on skazany na bierną

wegetację, co przedewszystkiem oddziaływałoby ujemnie na Kresy Wschodnie, znajdujące się dopiero w stadium organizacji środków komunikacyjnych, — zważywszy dalej, że

zwinięcie tego Ministerstwa, a co za tem idzie: redukcja wy-

kwalifikowanych sił służby wy-

konawczej tego resortu, tak

niezbędnych dla wypełnienia zadań w służbie ogólnych spraw Rzeczypospolitej, byłoby wielce

szkodliwe, że wiec „reformy” te przyniosłyby interesom naszej młodej państwowości znacznie

większe straty niż korzyści i wzięwszy pod uwagę, że pra-

ca instytucji Pocztowo-Telegraficznej polega netylko na speł-

nianiu zadań fachowych, lecz w wydatnej mierze służy celom

kulturalnym — że wreszcie w tych krajach za granicą, które

nie miały osobnego Ministerstwa Poczty i Telegrafów, uznano za

potrzebne Ministerstwo takie powołać do życia —

zebrani na wiecu w dniu dzisiejszym pracownicy Związku

Pocztowo-Telegraficznego, koła miejscowego w Białym-

stoku proszą o zaniechanie zamiaru

likwidacji Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Rezolucję powyższą przyjęto przez aklamację. Wysłano ją

pod wskazanym adresem telegraficznie.

Następnie odbyło się walne zebranie

członków Koła miejscowego. Omówiono szereg spraw i powzięto

następujące uchwały:

1) opodatkować się po 5000 mk. na zakupienie szapirografu;

2) kupić sztandar dla Koła miejscowego na koszt członków;

3) urządzić pokój gościnny dla przyjeżdżających członków. W

tem celu polecono Zarządowi Koła

zwrócić się do p. Naczelnika Urzędu z prośbą o wy-

znaczenie w gmachu pocztowym wolnego pokoju.

Strzelec serdecznie dziękuje.

Zarząd Związku Strzeleckiego wyraża podziękowania za pośrednictwem „Dziennika Białostockiego”:

1) Magistratowi m. Białegostoku, za odstąpienie Ogrodu Miejskiego, dla urządzania zabawy publicznej.

2) Orkiestrze Policijnej, jak i Sz. Publiczności za uczestniczenie w zabawie, z

której osiągnięto 15.207.000 mk., a po odliczeniu wy-

datków związanych z drukami afiszów, wynajęciem

ogrodu, orkiestry, udekorowaniem ogrodu, czysty do-

chód z zabawy urządzanej w dniu 16 b. m. wynosi

10.527.000 marek.

Prezes: F. Filipowicz.

Katastrofa kolejowa w Wołkowysku.

18 osób rannych.

W nocy 15 bm. na moście przez rzekę Roś, odległym o 2 km. od stacji Woł-

kowskiej, nastąpiło zderzenie wozu towarowego z wa-

gonem osobowym, przyczynionym do tego samego po-

ciągu towarowego a wiozącym optantów z Syberji.

Wskutek tego ciekawego bądź co bądź manewru 18

osób odniosło obrażenia, w tej liczbie 3 osoby zostały

ciężej ranione.

Władze kolejowe i policyjne prowadzą energiczne

dochodzenie.

Dr. ZAWADJE

Choroby żełazka i Kiszek

GABINET RENTGENA

powrócił i wznowił przyjęcia

ul. Lipowa Nr. 1.

Jeszcze o odczycie p. K. Czerneckiego.

W numerze wczorajszym „Dziennika” p. E. Wierzbicka zamieściła sprawozdanie z niedzielnego odczytu p. K. Czerneckiego w teatrze „Palace” o „kwestji żydowskiej w obliczu najaktualniejszych zagadnień”.

Ponieważ p. E. Wierzbicka określa ten odczyt jako rzeczowy, bezstronny i lojalny, nie przytaczając atoli jego treści, chciałbym uzupełnić brak tej recenzji, streszczając pokrótce ten odczyt.

A więc prelegent wychodzi, z założenia, że żydzi dążą do podboju aryjszczyków i utworzenia wszechświatowego państwa żydowskiego, pierwszym etapem którego podobno już jest Bolaszewja. gdzie podług autora żydzi stanowią 76 proc. we wszystkich urzędach i całych 100 proc. w przedstawicielstwach zagranicznych. Dalej prelegent cytuje na pamięć osławione „Protokoly Medrców Syonu”, uważając to anonimowe dzieło za źródło autentyczne, następnie prezentuje słucha-

czom jako wynik badań naukowych ploteczkę o tem, że Kiereński jest żydem, że żona Lenina jest żydówką, a dzieci jego władają świetnie żargonem.

Dalej następuje ciekawa historia o tajemniczej 20-tysięcznej armji rosyjskich chłepów z brodami i pejsami, odmawiających modlitwy podług tytułu żydowskiego i wiele, wiele innych niemię „rzeczowych” argumentów o żydach, żywcem wziętych z tygodnika „Rozwój”, „Biblioteczki Żydowskiej” i innych „wiarogodnych” wydawnictw dwugroszowych.

Czy wobec tego odczyt p. K. Czerneckiego zasługuje na miano bezstronnego, rzeczowego i lojalnego, zechcą czytelnicy łaskawie osądzić.

J. Szapiro.

Głos powyższy o odczycie p. Czerneckiego jest drugim z kolei wyrazem opinji słuchaczy. Redakcja swego sprawozdawcy na odczycie nie miała.

Jak wynikł pożar

w fabryce Srolusa przy ul. Kałuszyńskiej—

to stanowi dotychczas zagadkę. Fabryka to jest już od paru dni nieczynna i wszelkie wejścia do niej były na klucz zamknięte. Mimo to onegdaj zauważono wydobywające z gmachu tej fabryki wszystkimi

szcelinami kłęby czarnego dymu. Po wylamaniu drzwi w braku kluczy pod ręką zastano wewnątrz olbrzymie ognisko. Pożar stłumiono dość szybko bez wzywania na pomoc pogotowia Straży Ogniowej

Nie Elektrownia winną jest, tylko płatnicy.

Z powodu wzmianki w „Dzienniku Białostockim” „ogonkach” przy kasie Elektrowni otrzymaliśmy wyjaśnienia następujące:

Rachunki Elektrowni są doręczane abonentom między 1 a 5 każdego miesiąca, jednak prawie wszyscy abonenci uważają sobie za obowiązek regulować rachunki w ostatnim momencie.

W miesiącu bieżącym kasa była prawie bezczynną od 1 go do 13-go przy ostatnim terminie płatności w dn. 15 b. m.

„Ogonki” utworzyły się w dn. 17 i 18 b. m.

Elektrownia posiada we wszystkich prawie bankach i P. K. O. rachunki bieżące. Przy dobrej woli więc abonentów „ogonków” można uniknąć.

Jom Kipur

czyli Dzień Pojednania, obchodzony dziś przez żydów.

spowodował okólnik Ministerstwa Spraw Wojskowych do D.O.K. w sprawie zwolnienia od służby żołnierzy wypania moźeszowego o d wczorajszego.

Wszyscy więc żołnierze żydzy mogą dziś bez przeszkód wyjechać do koszar i brać udział w zbiorowych modłach w synagodze.

Drobiazgi białostockie.

Osobiste: P. Wicewojewoda, Józef Mokrzyak, dzisiaj rano udał się w sprawach służbowych do Warszawy.

O szkole handlowej. Ministerstwo Oświaty zwróciło się do p. Prezyd. miasta z prośbą o zorganizowanie w dniu 21 bm. zebrania osób, zainteresowanych w powstaniu nowej szkoły handlowej w Białymsto-

ku. Na zebranie to przybędzie deleg. Ministerstwa, wizytator, p. Byszewski.

Inicjatywę Ministerstwa powitać należy z uznaniem, brak bowiem średniej szkoły handlowej w przemysłowym Białymstoku daje się odczuwać od dawna. Winny szczególniej poprzeć tę sprawę nasze sfery przemysłowo-handlowe.

Obuwia

nie kupuj nigdzie dopokąd nieobejrzyysz 2 u Br. Perłowakiego Białystok, ul. Lipowa 6, i piętro gdzie NA RATY.

LEKARZ DENTYSTA

M. Gronowska ul. Sienkiewicza Nr 34 nad Aptekę Kuryckiego. Powróciła i wznowiła przyjęcia od g. 10-2 i od 4-7 wiecz.

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 2 wagony koksu, 2 wagony soli, 3 wagony ryżu. Wywóz: 1 wagon sukna, 2 wagony drzewa i 1 wagon węgla.

Podziękowanie.

Składamy tą drogą serdeczne podziękowania W. P. P. Doktorom Kaganowi, Słomkowskiemu i Mincowskiemu za nieśnienie wyzarpującej pomocy w czasie choroby naszego nieodżałowanej pamięci synka, D. rowi Gruszkiewicowskiemu za ostatnie wysiłki przy zgonie synka, W. P. felczerom Kobylidakiemu za trudny i opekę, wszystkim tym, którzy w chwili jak strasznego dla nas czasu, mieli dla nas wyrazy współczucia, dziękujemy także serdecznie „Bóg zapłać.”
D-rowie Henrykowie Janczakowie Białystok dn. 17.IX 1923 r.

KABLE różnych przekrojów, napięcia i długości
ROZSPRZEDAJE
KOMISJA REWINDYKACYJNA
przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym
Warszawa, Jasna 8. Tel.: 314-39.
Szczegóły na żądanie.
UDZIELANE SĄ KREDYTY.

1337

WĘGIEL KAMIENNY

wszystkich asortymentów, z własnej górnośląskiej kopalni, jak również z innych głębokich kopalń pierwszej jakości
oraz żelazo i blachę
dostarczają wagonowo
Zakłady Przemysłowe „HENRYK FORTINI” w Sosnowcu.
Adres telegr. SOSNOWIEC-FORT.
Uwzględniamy tylko solidne oferty.

1099

W Starosielcach

Do sprzedania szereg z powodu wyjazdu 1 dom nowy drewniany (na parterze 2 sklepy) przy ul. Brzeskiej 7 z 5 wolnymi mieszkaniami, 1 dom z ogrodem owocowym przy ul. Warszawskiej 16 (mieszkanie wolne) 1338

POSZUKIWANY JEST mieszkaniec m. Białegostoku **ARJE DAWID GOLDIN** Osoby posiad. jakiegokolw. inform. o nim proszone o łask. powiadom. podług adresu: Gurlik, Białystok, ul. Szkolna 2. 1156

Dr. Leon Kryński Spec. choroby skórne weneryczne i skórno-weneryczne. Oświetlenie cawki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. J. Walewski Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3. POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE Od g. 8-9 rano i od 4-7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Dr. Gurwicz Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Leczn. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. SZACKI Choroby nara, gardła i nosa przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Dr. M. KANEL Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec płciowa). Przyjmuje od godz. 8-10 r. 13-7 wiecz. kobiety i dzieci 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Ogłoszenia drobne.

Oddam zupełnie dziecko chrz. coła płci żeńskiej rok i osiem miesięcy, złożyć się ul. Grund-walskiej Nr. 1. Złotek. 1130

Komenda Policji Państwowej powiatu Białostockiego ul. Warszawska Nr. 3 poszukuje rutynowanego maszynisty ewentualnie maszynistki. Złożenia przyjmuje od godz. 8 1/2 do godz. 18. 1135

Pokój dla inteligentnej osoby na kilka miesięcy do wynajęcia. Konopnickiej 1-a między 4-tą-5-tą. 1128

Palto zgubiono z dorozki, jedząc z dwoma. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Rynek-Kościszki 9, Kotkowski. 1139

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Jana Dutkowskiego (rocz. 1896) zam. przy ul. Czystej Nr. 30. 1125

Zgubiono dowód osobisty za Nr. 50489/9061 wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Lipy Grajewskiego, przymem zgubiono numery wstępu Amerykańskiego na imię Lipy Ester i córki Małki Grajewskich zam. w m. Goniądzu przy ul. Stary-Rynek pow. Białostockiego. 1134

Zgubiono książkę wojskową wyd. dn. 23/III 1923 przez Kom. Kontrolną w Białymstoku na imię Berola Margolisa (rocz. 1884) zam. przy ul. Sobieskiego Nr. 16. 1129

Zgubiono paszport zagraniczny wyd. dn. 16/IX 1922 r. w m. Berlinie za Nr. 3991 na imię Bismula Rubina zam. przy ul. Kupieckiej Nr. 25-a. 1126

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Wya.-Mazowieckie na imię Józefa Kowalczyka zam. przy ul. Lipowej Nr. 1. 1127

Zgubiono legitymację nauzycielską wyd. przez Inspektorat Bielski na imię Bolesława Rajkowskiego zam. w wsi Rudec pow. Bielskiego. 1340

Kino „APOLLO”
D Z I Ś
poraz pierwszy w Polsce
Kasa 6.30. Porzątek 7, 8¹⁵ i 10¹⁵

PIĄTA ULICA (5-ta AVENUE)

Współczesny dramat erotyczny dwóch małżeństw w 6 aktach.

Akcja rozgrywa się w najarystokratyczniejszej dzielnicy New-Jorku, znanej ze swego zepsucia gdzie pod tęczą brylantów, morzem perel, szelestem jedwabiu kryją się ogniate kolowroty, namiętności, szaleńcze zmysłów, gniazda zbrodni i rozpusty.

W roli głównej bożyszczę tłumy, ulubienica publiczności, urocza i piękna **LUCY DORRAINE.**

Kino „MODERN” Dziś nowy program

PRENUMERATA: bez odn. mies. 145.000 mk. z odn.—150.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 4500 mk. W tekście 6000 marek. Ogłosz. zagranicz. linij okretowe 100%, drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 3500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, w Białymstoku, Warszawska 83.